

Z wojny ros.-jap.: Japoński minister wojny Terauchi.

Z wojny rosyjsko-japońskiej.

Rosja znajduje się w tem opłakanem położeniu, że nie umie ani wojny prowadzić, ani pokoju zawrzeć. Ta podwójna niemoc jest najbardziej znamioną oznaką wielkich błędów, wielkich przewinień, wielkich grzechów państwowych z szeregu lat — jest też tajemniczą karą.

Największa bitwa morska w dziejach świata stoczona została trzy tygodnie temu na koreańskiej drodze i zakończyła się, jak to już poprzednio zaznaczyliśmy, niesłychaną, sromotną klęską Rosyi. Przez nią wojna rosyjsko-japońska jest już faktycznie i nieodwołalnie na korzyść Japonii rozstrzygnięta. Nawet zwycięstwo Rosyi na lądzie nie

mogłoby już tego zmienić. Jak Japonia od początku, tak teraz Rosja nie może już zadać przeciwnikowi bismarkowskiego ciosu w serce! Rozstrzyga to o wojnie. Jeżeli nie bezpośrednio, to przecież pośrednio będą to musieli wreszcie zrozumieć w Petersburgu. Dopóki jednak nie zrozumieją, dyplomacya nie może rozpocząć pośredniczącego działania. A tymczasem upieranie się wobec nieodwołalnych zdarzeń i skutków z każdym dniem pogarsza ogólne położenie.

Rosja, która dotychczas trzecie zajmowała miejsce jako morskie mocarstwo, po bitwie pod Cuszimą wykreślona została ze spisu — flota rosyjska bowiem przestała istnieć. Na morzach Rosja w tej chwili mniej znaczy, niż Austria i Hiszpania, zaledwie tyle, co Portugalia i Holandia. Bezprzykładny zaiste pogrom! I nie trzeba wcale być mistykiem, ażeby w nim widzieć karzący palec boży, aby powiedzieć z Bossuetem „*Deus agit!*“, aby widzieć w tem wszystkim, niesłychanem, co się w obecnej wojnie dzieje, karę za niesłychane, długoletnie prześladowania i ciemnienia narodu, niezawodnie nie wolnego od win i błędów, którego jednak pobudki były zawsze szlachetne, za krwawe prześladowania unitów i za Kroże. Tak jest, nie trzeba na to być mistykiem, bo jasne jest, że na tych ohydnych robotach państwo rosyjskie zużyło nadaremnie, zmarnowało swoje siły i zaszczerpiło niemi chorobę, która teraz wszystkimi wychodzi porami. Pogrom taki, jakiego Rosja doznała pod Cuszimą, to gruntowna lekcya dla niej na długie czasy. Czy Rosja, a raczej car i wielcy książęta, skorzystają z tej lekcyi, zobaczymy.

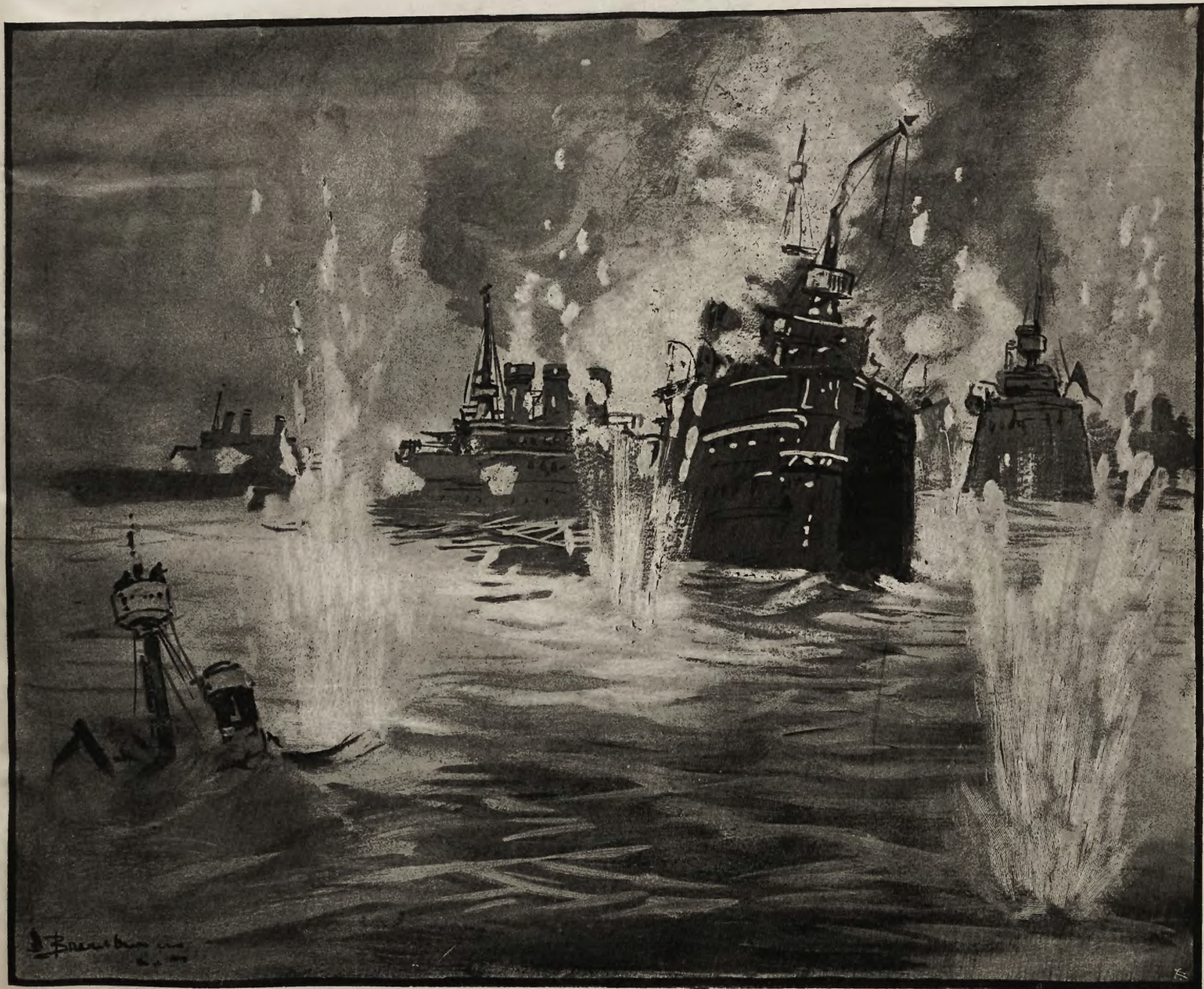
W prasie niemieckiej i to nawet bardzo poważnej, klęska Rosyi pod Cuszimą wywołała oryginalny zwrot opinii. Mianowicie kilka pism wy-



Z wojny ros.-jap.: Generał Hasegawa, głównodowodzący armią, maszerującą na Władywostok.

raziło obawę, że carat, odepchnięty przez Japonię od Oceanu Spokojnego, rzuci się prędzej czy później z całą siłą na... zachodnią Europę! Z pomiędzy przewidywanych następstw pogromu, obawa ta jest najbardziej ciekawą. Pomówimy o niej słów kilka.

Przedewszystkiem obawa ta jest jeżeli nie zupełnie bezpodstawna, to grubo przedwczesna. Po wojnie francusko-niemieckiej w latach 1870 — 1871 odzywały się dość głośno przepowiednie rozmaitych wróżbitów politycznych, że pokonana Francya po upływie już kilku lat będzie szukała odwetu na Niemczech. Pamiętać przy tem należy, że co Fran-



Z wojny ros.-jap.: Scena z bitwy morskiej pod Cuszimą, według rysunku jednego z korespondentów wojennych, znajdującego się na pokładzie japońskiego pancernika admirałskiego „Mikasa“.